

rzach, którzy „obsili nas jako worony“, napiętnowaliście ich i wprost wskazali palcem, którzy to są. Ale niestety! myślicie, że to pomogło? Gdzież tam. Użyto wszystkich sprężyn, by sprawę całą zatuszować... i naturalnie wszystko przycichło.

Adjunkt tutejszego sądu p. Miłaszewski, który niezrażony żadnymi przeszkodami, akcją przeciw „pijawkom chłopskim“ rozpoczął i uwieńczył ją rezultatem, bo odkrył norę głównego herszta szajki Facha, ma ręce związane nie doznając poparcia od sfer decydujących.

Sprawa z owym Fachem zakończyła się w ten sposób, że sąd szczerzecki zasądził go za pokątne pisarstwo na 25 złr. kary. Fach wniósł rekurs i dołączył do niego „świadczenie moralności“ wystawione przez pana burmistrza m. Szczereca i przez funkcyjnarjusza prokuratorji, w którym oświadczają oni zgodnie, że „Fach nigdy pokątnem pisarstwem się nie trudnił“.

Dziwić się zaprawdę należy tutejszym „grubym rybom“, że w tego rodzaju sprawach maczają ręce. Fach grasuje od dawna w Szczercu, znają go wszyscy jako pokątnego pisarza, każde dziecko wie o nim, że to „hadwokat“ i rewizja dokonana u niego w domu przychwyciła jego i jego „dependentów“ na gorącym uczynku. No... ale cóż to znaczy? Zobaczymy jaki obrót sprawy wezmą, na razie czekamy cierpliwie, jakkolwiek zanosi się na to, że „bude jak buwało“. Apeluujemy tylko do pana naczelnika sądu, by raczył użyć więcej energii niż dotąd, gdyż inaczej mieszczaństwo i chłopstwo szczerzeckie nie zostanie nigdy od tych pijawek uwolnione.

Karabiny żydowskie.

W Berlinie d. 29. listopada rozpoczął się proces przeciw Ahlwardtowi, autorowi głośnych broszur pt. „Judenflinten“. Ahlwardt przedstawia się jak „Spießbürger“ niemiecki. Wzrostu niskiego, okrągły, policzki czerwone, broda krótko strzyżona, blond, okalająca twarz całą. Oczy małe, nieco przymknięte. Kiedy jednak usta otworzy, wtedy zupełny kontrast powstaje między „spießbürgerstwem“ a szybko płynącymi słowami z ust jego.

Akt oskarżenia omawia szeroko obie broszury; jako główne punkta tych broszur podnosimy: Zarządcy fabryki broni firmy Löwe pan Izidor

Löwe i podpułkownik Kühne z świadomością i rozmyślnie fabrykowali złe karabiny w celach zdrady państwa, aby niemieckiemu żołnierzowi dać w ręce karabin, któryby w czasie wojny okazał się do niczego i armję niemiecką, pełną sła wy, tę podporę monarchji Hohenzollernów i ojczyzny uczynić bezbronną i na gruzach monarchji niemieckiej stworzyć państwo żydowskie. Izidor Löwe działał nadto w porozumieniu z Alliance israélite universelle. Powtóre działali obaj zarządcy w sposób oszukańczy w celach zysku i dlatego przekupili puszkarzy Kletta, Röhnera, Holza i Kircha. Ahlwardt twierdzi nadto, że zaraz po sporządzeniu pierwszych karabinów, trzy z nich wysłano za granicę. Broszury obie są prócz tego pełne wybieczek osobistych, a podpułkownik Kühne nazwany został żydem i o nim twierdzi autor, że pochodzi ze starej żydowskiej rodziny Kohnów. Löwe i Kühne nazwał Ahlwardt oszustami.

Dochodzenia wytoczone przeciw obu dyrektorom i puszkarzom nie doprowadziły do rezultatu i śledztwo zostało zastanowione, a ministerjum wojny wydało świadectwo, że karabiny wykonane przez firmę Löwe są bardzo dobre i wszelkim wymogom odpowiadają.

Ahlwardta broni adwokat berliński Hertwig. Dyrektorowie Löwe i Kühne do oskarżenia przyłączyli się. Świadców powołano 62, między nimi wielu wyższych oficerów. Sala sądowa i galerje przepelnione publicznością.

Prokurator żądał, aby gdy się okaże potrzeba wykluczenia jawności rozprawy, takowe zarządzone zostało. obrońca sprzeciwił się temu, oświadczając się za zupełną jawnością i żądając na razie odroczenia rozprawy, gdyż Ahlwardt nadto denuncjował Kühne'go o oszustwo.

Prokurator sprzeciwia się odroczeniu sądząc, iż Ahlwardt z rozmysłu do tego dąży, ma bowiem widoki zostania posłem do parlamentu, a wtedy sprawa w nieskończoność ciągnąć się będzie. Nadto oświadcza prokurator, iż może dostarczyć świadka, redaktora żydowskiego, przed którym Ahlwardt chełpił się nadzieją przewleczenia rozprawy.

Trybunał uchwalił nie przychylić się do wniosku odroczenia i zaważwał owego świadka żyda, redaktora Salinga („Kleiner Journal“), który zaprzysiężony zeznaje, iż podstępem wyciągnął Ahl-

wardta na interwiew i od niego dowiedział się o całej akcji jego celem odroczenia rozprawy. Ahlwardt po zeznaniach Salinga mówi: „To jest przysięga żydowska!“ Na tem zakończono pierwszy dzień rozprawy.

Z Kongresówki

donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*: Z powodu zaburzeń wywołanych w głębi państwa, prasa rosyjska przemawia gorąco do sumienia narodu, znoszącego podobną ciemnotę w niższych warstwach ludu. Pobiedonoscew pojechał osobiście do Charkowa w celu zachęcenia gubernatora i władz ziemskich do zakładania nowych szkół elementarnych. Skutkiem tego posypały się z różnych stron korespondencje wyświetlające położenie rzeczy. Lata nieurodzaju utrudniają utrzymanie szkół dotychczasowych, a jakże tu myśleć o zakładaniu nowych. Nauczycieli elementarnych utrzymują gminy, złożone z włościan zubożałych, doprowadzonych do ostatniej nędzy, bo pomimo wydanych milionów, rolnicy doprowadzeni zostali do upadku, cierpią z powodu braku inwentarza lub zaciągniętych długów u lichwiarzy na bajecznie wysokie procenty. Nie ma tam żydów, lecz są tak zwani „kułaki“, trudniący się lichwą na żydowski sposób. Oprócz tego wydane zboże pod zasiew z spichrzów rządowych okazało się w najgorszym gatunku, więc urodzaj na rok przyszły również jest niepewny. Rząd w celu ulżenia ludności ściągnął podatki w zbożu zamiast gotowizny, otóż okazało się, że włościanie odstawiali poślady zamiast czystego ziarna, a urzędnicy przyjmowali.

Zrozpaczona ludność emigruje do Turkiestanu. Tameczne władze chwalać się z pomysłu przeprowadzenia osadnictwa, żądają nowych funduszy na dalsze przeprowadzenie kolonizacji, ponieważ kandydatów nie brakuje. Ale do czegoż to prowadzi wyludnianie gubernii europejskich nie przeludnionych wcale, a osadzenie drobnych gromadek pośród obcej ludności. Rosja choruje na dążność rozszerzania się, a ta choroba zgubi ją niezawodnie.

Z wyłowionych w Galicji biedaków zapewne nie wiele będzie pociechy i pożytku, nie więcej niż miała Brazylja z naszych wychodźców, Sądzę, że rząd więcej kłopotu niż korzyści osiągnie, bo

To i owo i tamto.

Sekcja artystyczna i projekt muzycznej. — Pomnik Szopena. — Dodatek drożyzniany dla urzędników państwowych a filozofja złodziejska. — Bohater dobrego procentu. — Sprostowanie dostojnego sprostowania i materiał do nowego sprostowania. — Zmartwychpowstały jubilat. — Kodeks teatralny. — Tartak w gmachu hr. Skarbka.

Przedewszystkiem podnieść muszę jeden dodatni objaw w naszym życiu towarzyskiem. W Kole literacko-artystycznym zawiązała się sekcja artystyczna, dla popierania i obrony praw druzyny malarsko-rzeźbiarskiej. Trudnem było doprowadzenie do skutku tego dzieła, rozbijało się ono o wiele ambicji i ambicyjek, jednak przecież dobra wola i chęci szlachetne zwyciężyły i pp. rzeźbiarze, malarze i architekci mogą w łonie własnej sekcji popierać swobodnie swe własne interesy, pod protektorem Koła, gdzie obecnie żywiej jakoś krew pulsować zaczyna. Nie mała to zasługa prezesa Kubali, który zwaśnionych godzi, obojętnych zagrzewa, obrażonych w ambicjach pociesza i gdyby mu się jeszcze udało stworzyć sekcję „muzyczną“ z „artystów muzyków, dyrektorów towarzystw muzycznych i śpiewackich, nauczycieli śpiewu itp.“, to dokazałby czegoś tak wielkiego, że chyba z Cromwellem można by go porównać. Niestety ultra posse nemo potest, a ja sam drżałbym o znacznego prezesa, gdyby w jego głowie powstał projekt sekcji muzycznej, gdyż nie ręczę za całość osoby prezesa Koła pośród kochających się wzajemnie muzyków.

I oni jednak pogodzili się chwilowo na punkcie czci i uznania dla nieśmiertelnej chwały Fryderyka Szopena. Rezultatem tego zaś jest, że wszyscy wybitniejsi muzycy będą urządzić w Kole artystyczno-literackiemu koncerty na rzecz funduszu pomnika twórcy mazurków. Pierwszy koncert pod dyrekcją sędziwego ucznia mistrza odbył się już dnia 27. zm. i wypadł świetnie, w dostojnym tego słowa znaczeniu. Nawet najzapaleńsi rycerze zielonych stolików, pociągnięci ślicznym głosem p. Mysziugi, utworzyli cerclę około drzwi prowadzą-

cych do salonu Koła, a licznie zebrana pleć młziej lub więcej piękna oklaskiwała z zapałem wykonawców każdego numeru.

Iniektorowi zbierania funduszy na pomnik Szopena, rzucono myśl następującą: może byłoby wskazaniem nałożyć pewien haracz na koncertujących we Lwowie naszych a szczególnie obcych artystów. Haracz ten, jestem pewny, w krótkim czasie powiększyłby znacznie fundusz pomnikowy. Wówczas i prasa, może *Kurjer Lwowski* (na pewno nie twierdzą) nie zachowałaby się tak nieprzyjaźnie względem takich koncertów. Lwów zyskałby prędzej monumentalną budowlę a zasłużony mistrz tonów należny wyraz uznania. Datków pieniężnych na fundusz pomnikowy, już obecnie w pierwszych chwilach, gdy myśl pomnika Szopena podniesiono, bardzo mało zebrano, jedni dawać nie mogą a inni nie chcą, dochody zaś z koncertów były dotąd bardzo niskie i problematyczne.

Skoro już mowa o pieniężnych datkach, nie od rzeczy będzie wspomnieć i o dodatku drożyznianym dla urzędników państwowych, który Rada państwa uchwaliła, Izba panów zredukowała a szczęśliwcy jeszcze go pono dotąd nie otrzymali. Zaiste w troskliwej oni są pieczy, ci biedni pracownicy a los ich równa się chyba losowi miejscowej ludności w krajach zamorskich, gdy do nich biali cywilizatorowie zaglądnęli. Wszak nawet Fröhlich, jeden z najwybitniejszych złodziei w kraju, podczas niedawnej rozprawy oświadczył w sądzie, że pantalonów, skradzionych z wielkim trudem wyższemu urzędnikowi państwowemu, przy bardzo znacznej władzy finansowej, nigdzie za gotówkę sprzedać nie mógł. Facta loquantur... a mróz i głód nie żartują. Toż z niejednych ust wymknie się cicha skarga na los, który po szesnastu latach nauki daje człowiekowi troski, a jego familji — nędzę. Jakiż to mały procent od kapitału, użytego na szesnastoletnie kształcenie się!

Daleko lepszy procent porachował bohater niedawno ukończonego procesu p. Mołodeckiemu, no ale go wyłapano i przynajmniej jest dla społeczeństwa pewne zadośćuczynienie, że krociowy pan odpowiadał przed sądem za lichwę, chociaż nawet

ze względów formalnych został uwolnionym. Jestto u nas w Galicji i tak objaw doniosły, tu, gdzie tyłu wyzyskiwaczyw zajmuje wybitne stanowiska i gdzie do niedawna zachodziła obawa, że ci panowie nie będą wnet mieli już kogo wyzyskiwać.

Obawa ta jednak ustaje, gdy przed dwoma tygodniami z urzędowego sprostowania przekonaliśmy się, że fundusze *Gazety Lwowskiej* są lepsze obecnie, aniżeli w latach poprzednich. Muszę się stanowczo zastrzec, bym miał cokolwiek wspólnego z błahą usterką, które z pewnego pisma, przeszczepionego do Lwowa, przez pomyłkę wkraść się do *Kurjera Lwowskiego*, a której treścią było, że pan redaktor gazety rządowej jako zwyczajny starosta został przeniesionym do Bohorodczan. Notatka ta wywołała właśnie „dostojne sprostowanie“, nie prostujące jednak wcale uwag w zeszłym fejtynie przezemnie wypowiedzianych. Jako żywo jąbym się nieodważył imputować wysokiemu prezydum ck. namiestnictwa, aby takiego salonowca jak pan redaktor *Gazety Lwowskiej*, który bez powietrza stolicy i bez kasyna, zginąłby jak ryba bez wody; — przeniosło do Bohorodczan!

Toby była krzywda „dla towarzystwa i ze świata“, co więcej, to by było marne chowanie światła pod korzec. Ja tylko zaznaczyłem, że szanowna leMBERGERKA, ku ogólnej radości jest w upadku, a opierając się na sprostowaniu, które i *Gazeta Narodowa* „wyswiegotała“, twierdząc to i teraz tem bardziej, ponieważ sprostowanie w drugim ustępie nadmienia, że obecny redaktor pełni już swoje obowiązki od lat dziesięciu; w trzecim zaś ustępie prostuje, że fundusze gazety są *dzisiaj lepsze, jak w ostatnich latach*. Mogę szanownych czytelników zapewnić, że mi się wcale nie rozchodziło o kilka guldenów, lub kilkanaście koron i że mi to jest zupełnie obojętnem, czy przed dwoma laty był mniejszy deficyt w gazecie niż w zeszłym roku; ja stwierdziłem fakt i sprostowanie nie tylko go nie sprostowało ale w części przyznało.

Spodziewam się, że nawet drugie sprostowanie nie zaprzeczy, iż wydawnictwo zmniejszono o jedną kolumnę, że zwinięcie dla „oszczędności“

wszystko co nie wypływa z naturalnego biegu rzeczy, licha jest warte.

Ministerstwo ma nad czem głowę łamać, finanse, rolnictwo, oświata są w oplakany stan, dla zaradzenia skutecznego złemu potrzeba bajecznych sum pieniędzy, a deficyt tegoroczny po ostatecznym obrachunku wynosi 180,977.163 milionów rubli z kopiejkami. Mamy w przyszłości obiecane podatki, podwyższone: od spirytusu, od piwa, nafty, bawełny zagranicznej, od wyrobów bawełnianych, od mieszkań i od dochodów. Naturalnie, że nie fabryki poniosą te opłaty, tylko spożywczy. System Wyszniegradzkiego oparty na operacjach giełdowych za granicą zawiódł, ale ucisk zubożałej ludności także do niczego nie doprowadzi. Bez piwa i bez wódki obyć się można z łatwością, ale nafta stała się już niezbędną potrzebą najuboższych nawet ludzi zastępując łączywo. Lud źle się ubiera w tanie bawełniane tkaniny, lecz brak wygody zastępuje mu przynajmniej strojnisiostwo. Dziewczyna kontenta, gdy może kilka nowych sukienek w ciągu roku sobie kupić, nie myśli o tem, że strój ten ani trwały ani ciepły.

Kraj rosyjski uposażony jest od natury w niezmiernie bogactwa przyrodzone, dla czegoż więc ludność cierpi niedostatek nieznan na Zachodzie? Rosyjskie gazety zastanawiają się nad tem pytaniem coraz więcej. Wiadomo całemu światu, tak mniej więcej pisze *Nov. Wrem.*, że Rosja jest krajem rolniczym ale daremnie ktoś, nieznający rzeczywistego stanu rzeczy, szukałby tu instytucji rolniczych, szkół, odpowiednich organów rządowych. Przeglądając gmachy rządowe w Petersburgu, znalazłby wreszcie na jednym napis: „Departament spraw rolniczych i przemysłu wiejskiego“. Lecz niech się nie ludzi brzmieniem słów, gdyż wszedłszy wewnątrz, zastałby tam kilku młodych ludzi zajętych statystyką. Oto wszystko, na co zdobyło się państwo rdzennie rolnicze.

Wyszła świeżo broszurka jakiegoś Glinki, podającego jako jedyny sposób rozwiązania kwestji rolniczej, sprzedaż ogólnej ziemi na akcje w celu znalezienia kapitałów. Broszurka znalazła licznych krytyków, którzy sądzą, że zgromadzenie kapitałów nie przyniesie ratunku dopóty, dopóki umiejętność rolnictwa nie będzie rozszerzoną.

miejscową wysyłkę, że pyszne inseraty oddano Płanowi za gruby procent, że przymusowe edykty, które się ściągają z biedaków procesujących i procesowanych nie wystarczają już do pokrycia wydatków, że jednym słowem apeluje się do subwencji państwowej, wskutek czego prenumeratorowie lebergierki oplacają podwójny haracz, raz w formie prenumeraty, drugi w formie prestacji konkurencyjnych, groszem, płynącym z podatków. Szczęście, że tych prenumeratorów jest nie wielu, i że takich podwójnych opłat nie dałoby się dużo naliczyć.

Wracając do ostatniego ustępu sprostowania, muszę go uważać za figiel. Któż bowiem winien, gdy prenumerata się obniża, jak nie redaktor. Sąd o tem pozostawiam czytelnikom i jestem przekonany, że szanowny autor sprostowania w ten ostatni ustęp sam bezwarunkowo nie wierzył.

Nie mógł także uwierzyć w dzień swego jubileuszu p. Leopold Löffler, że nie żyje, chociaż go „urzędownie“ usmiercono. Zbrodni tej dopuścił się na biednym artyście nowo zaangażowany korespondent wiedeński skrachowanej staruszki p. A. N., który za świetne urządzenie polskiego działu na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu, współpracownictwem gazety wspaniale został wynagrodzonym przez lwowskiego Sarceya, jak go pan *tc* z *Narodówki* mianuje.

Miałem jeszcze zamiar napisać kilka słów o wyborach do rady gminnej Lwowa, ale kolega zecer przyniósł mi *wierzytelny opis kodeksu teatralnego*, który mnie tak przeraził, że dziękuję opatrności, iż mnie nie stworzyła artystą, aktorem, staności, iż mnie nie stwarzała artystą, aktorem, staności, lub komparsem; bo gdy wspomniany kodeks dan w gmachu hr. Skarbka, zacznie obowiązywać, „naród teatralny“ będzie najniešťszeliwym żyjącym, może gdy ochłone, pomówię o tym pod słońcem. Może gdy ochłone, pomówię o tym kodeksie obszerniej, tymczasem ma on się okazać w pierwszym numerze dziennika praw teatralnych w *Theater-Gesetzblatt*.

Mówiąc o teatrze nie mogę pominąć milczącym notatki kolegi mego p. *tc* z *Narodówki*: „że przedsięwzięcie teatralne sprowadziło sobie jakąś wielką *piłkę* z Warszawy.“ Będziemy więc mieli zamiast teatru tartak, a ulica Teatralna otrzyma piękne miano „pilnikarskiej“ *Vederemo! Tezeusz*.

Jest to podobne do kopania studni w czasie pożaru, ale jest niezaprzeczoną prawdą. Pieniądz w nieumiejętnych rękach nie przynosi pożądanych owoców, ale dla czegoż nie pomysłało się o tem? Dziś zapobieżenie nieszczęściom stało się niemożliwym. Umysły zajmowała tylko polityka, a nikt nie myślał o gospodarstwie krajowym, rząd robił cośkolwiek, a wszystkim zdawało się, że sprawy pójdą naprzód własnym biegiem. Tymczasem tak nie jest, dla popychania kraju naprzód potrzeba współdziałania wszystkich obywateli, potrzeba serc gorących i silnych dłoni, ale nie politykowania, nie prześladowania się wzajemnego i trwonienia sił na walkę między żywiołami jednej ziemi.

Zapamiętałość ta jest dziwną, prawie szaloną. Nie bacząc na skarb zrujnowany, odzywają się głosy o wykupienie przez rząd fabryk sosnowickich. Czy doprawdy nie ma już nic pilniejszego do roboty nad psucie tego, co idzie dobrze, bo że przemysł tamtejszy w rękach rządowych zmarniałby, to pewna. Polityka gubi Rosję, a Rosjanie zaślepieni jeszcze tego widzieć nie chcą. Do ostatnich czasów panowało w Polsce przekonanie, że Polak nie może współzawodniczyć z żydami w handlu, więc czyż dla tego należało żydów wypędzać? Stało się inaczej. Polacy, wypierani z stanowisk rządowych, próbowali handlu i przekonali się, że święci garnków nie lepią, handel z każdym rokiem przechodzi bez gwałtu w rękę żydowskich w polskie. Nie na prześladowaniu innoplemieńców, lecz na wychowywaniu dzielnych obywateli stoi każde państwo!

Zwierzęta przed sądem.

Biorąc ogólnie, obchodzenie się człowieka ze zwierzętami w wiekach średnich wiele pozostawiało do życzenia. Tem dziwniejsze sprawiają wrażenie tak liczne w owych czasach procesy zwierząt, dowodzące niejakiej równości zwierzęcia i człowieka przed prawem. Uważano zwierzę za twór boży, którego nie należało zabijać lekomyślnie i bez przyczyny. Co prawda, procesy te zwierzęce, zebrane starannie przez włoskiego prawnika Karola d'Addosio w jego świeżo wydanej pracy „Bestie delinquenti“, wykazują, że przynajmniej w sprawach karnych — istniały bowiem także sprawy cywilne — czworonożni względnie dwunożni oskarżeni w największej liczbie wypadków bywali uznawani za winnych i traceni urzędowo mimo wszelkich krzyków i wymowy obrońców, wyznaczanych „ex officio“ każdemu zbrodnicemu wołowi lub świni. Rzadko bardzo wydarzało się się uniewinnienie. Wytaczano sprawy karne jeśli np. koń złośliwy uderzeniem kopyta zabił swego pana, jeśli, co dość często się zdarzało, świnia pojadła lub poraniła dziecko, jeśli wreszcie kogut zajmował się czarami i znosił jaja itp. Postępowanie sądowe przeciwko grzesznemu zwierzęciu nie różniło się niczem od postępowania przeciwko obwinionemu człowiekowi. Zwierzę dzieliło więzienie z uwięzionymi ludźmi, odczytywano mu wyrok, uderzano, prowadząc je na śmierć, w dzwony miasta itp.

Ciekawe wielce opisy tych procesów zawierają stare kroniki. W r. 1314 jak donosi „Saint-Foix“, byk zabił uderzeniem rogu człowieka. Niezwłocznie hr. Karol Valois, w którego państwie zdarzył się ten wypadek, kazał aresztować byka, wrzucić go do więzienia i wytoczyć sprawę. Następnie sędziowie hrabstwa udali się na miejsce zbrodni, zasięgnęli potrzebnych informacji, przesłuchali świadków i stwierdziwszy sam fakt, oraz naturę zbrodni, skazali byka na śmierć przez powieszenie. Delegacja parlamentu paryskiego potwierdziła ten wyrok. Stracenie odbyło się na szubienicy w Noisy le Temple, na miejscu zbrodni.

Zresztą ulegały karze nie tylko same właściwie winne zwierzęta, ale także wszystkie inne zwierzęta, które były obecne na miejscu zbrodni a nie przeszkodziły jej popełnieniu. W r. 1379 pożarły w Jussey (w Burgundji), trzy świnie dziecko, poczem uwięziono wszystkie obecne trzody i wytoczono im proces. Tracenie odbywało się zwykle na rynku przy asystencji ogromnego tłumu ludu. W sprawie obchodzenia się z czworonożnymi zbrodniarzami w więzieniu, dowiadujemy się, że świnie sadzano nie tylko w tym samym lokalu co ludzie, ale że otrzymywały one także to samo mieszkanie w wartości dwóch denarów. Kwestją jest nierozstrzygniętą, czy z ludźmi obchodzono się po świńsku, czy ze świniami po ludzku?

Wogóle świnie w owych czasach odgrywały bardzo ważną rolę w życiu publicznym, panując samowładnie niemal na ulicach i terroryzując obywatelstwo.

Lecz wracajmy do ciekawych naszych kronik. Wielki proces świń rozgrywał się z całym ceremonjałem

w r. 1437 w Savigny (w Burgundji). Był to zupełnie prawidłowy proces, nie różniący się niczem od spraw wytaczanych zbrodniarzom rzeczywistym, a sędziowie wydali dopiero swój wyrok po dokładnym zbadaniu opinii mądrych i doświadczonych mężów owej miejscowości.

Starą maciore, schwytaną przez szlachetną damę Katarzynę de Bernault na gorącym uczynku *meurtre et homicide*, skazano na śmierć przez powieszenie, sześciu jednak jej warchlakom nie udało się udowodnić dostatecznie udziału w zbrodni i dla tego nakazano dalsze śledztwo. Do stracenia zbrodniczej maciory sprowadzono specjalnie kąt z Chalons, co kosztowało grube pieniądze. Po miesiącu zakończono śledztwo przeciwko sześciu warchlakom i wypuszczono je, jako niewinne, z więzienia. Jako intermezzo historyczne napotykać obok tego liczne procesy o czary. Tak, w r. 1474 skazano na śmierć i spalono publicznie w Bazylei koguta za to, iż zniósł jajo Najbardziej jednak podejrzewano o czary koty, jak tego dowodzi De Spino na podstawie wiarygodnych świadectw *per testes fidelissimos de visu* w swych *Apussale Theologica*.

W jakim poważaniu znajdowały się świnie w oczach ówczesnych sądów, wynika najlepiej z tego, iż zwykle parlamenty wydawały nakaz aresztowania, na którego podstawie następował wyrok i tracenie z następnym zagrzebaniem ciała.

Zresztą nie należy sądzić, jakoby procesy zwierząt zniknęły z wiekami średnimi. I nowe czasy wykazują, mimo radykalnej zmiany w zapatrywaniach ludzi, kilka wypadków, podpadających pod kategorię tych dziwacznych zbrodni. Tak paryski trybunał rewolucyjny skazał na śmierć pewnego socjalistę pospołu z jego psem, psa za to, iż ugryzł w nogę rewolucyjnego kolportera gazet. A jeszcze w r. 1861 skazali szkoccy sędziowie przysięgli w Loeds uroczyście na śmierć koguta, który zadziobał dziecko.

KRONIKA.

Memoriał w sprawie wolności prasy, wniesiony do Izby deputowanych i Koła polskiego za iniejatywą tu-tejszego Koła literacko-artystycznego został zaraz po nadejściu do Wiednia wydrukowany i dołączony do stenograficznych sprawozdań z posiedzeń Izby deputowanych. Poseł Rutowski, na którego ręce wniesiony został memoriał, zajmuje się gorąco tą sprawą.

Nowe czytelnie. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Siemianówce (w pow. lwowskim) pod zarządem p. Andrzeja Jaworskiego, nauczyciela, książek 100; w Dobrotworze (w pow. kamienieckim) p. Jana Misińskiego nauczyciela, dziełek 106; w Lisichjamach (w pow. cieszanowskim) p. Jana Tabaczka, nauczyciela dziełek 92; w Młodowie (w pow. cieszanowskim) p. Jakóba Tabaczka gospodarza wiejskiego, dziełek 94.

Egzamina ochotników jednorocznych W komisji wojskowej Rady państwa przedłożył minister obrony kraj. następujące wyniki egzaminów ochotników jednorocznych. Do złożenia egzaminu powołano w 1891/2 r. 1920 ochotników, którzy odbyli służbę jednoroczną, a mianowicie: 1830 z wojska linjowego, i 90 z obrony krajowej. Z tych złożyło egzamin z dobrym skutkiem 1532 ochotników z wojska linjowego, a 82 z obrony krajowej. Nie zdało egzaminu 193 z wojska linjowego, 5 z obrony krajowej. Odstąpiło od egzaminu 57 z wojska linjowego, 2 z obrony krajowej. Z powodu choroby przedłużono termin składania egzaminu 48 ochotnikom z linji, 1 z obrony krajowej. Po odbyciu drugiego roku służby złożyło egzamin 143 ochotników z linji, 2 z obrony krajowej. Wynika ztąd, że jednak i z tych, którzy drugi rok służyli, nie zdało egzaminu 93 ochotników, wyłącznie z wojska linjowego.

Z uniwersytetu. A. Andrzej Głogoczowski, rodem z Głogoczowa w Galicji, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Falszerz banknotów jednoguldenowych, przytrzymany 29. zm. we Lwowie nazywa się Jan Stan. Jankiewicz, rodem z Okna na Podolu, 21 lat, stanu wolnego. Ukończył przed kilku laty 6 klasę szkoły realnej i odtąd porzucał studia, utrzymywał się djurnami, ostatniem razem w Wydziale krajowym. Mieszkając na ul. Łyczakowskiej 1. 58 u pani N. wdowy po wachmistrzu żandarmerji, wychowującej troje dzieci, sporządził płytę do robienia falsyfikatów i jak zeznał w policji, od miesiąca zfabrykował kilkadziesiąt sztuk, które puszczał w obieg po największej części przez panią N. Właśnie we wtorek wieczorem, gdy na placu krakowskim usiłowała wydać jeden taki papierek przy kupnie pomarańcz, przyaresztowano ją, a rewizor policji Schlafenberg znalazł nadto przy niej w rękawiczce jeszcze trzy sztuki.

Dr. Szulistański, okulista osiadł we Lwowie i mieszka przy ulicy Teatralnej p. 1. 7. Był on asystentem prof. Rydla w Krakowie, rady Wicherkiewicza w Poznaniu i prof. dr. Fuchsa we Wiedniu.

Na cześć Kopernika, który był kanonikiem w Fromborku i tam mieszkał, badania czynił, umarł i pochowany, ma, jak pisze *Gaz. Tor.*, stanąć kosztem państwa obserwatorium astronomiczne. Może w niem użyją perspektywy po Koperniku, o którą wielu turystów pyta i która niektórym też pokazywana bywa w raszkach starej blaszanej rury od pieca. Jak wiadomo, za czasów Kopernika wcale jeszcze perspektyw nie znano, wynaleziono je później, a do odgadnięcia porządku w obrotach ciał niebieskich perspektywa nie na wieleby się przydała. Bystrość umysłu i ścisła rachuba, to czynniki do skonstruowania systemu Kopernika.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc listopad Dochody: Rada zawiadowcza galic. banku kredytowego z r. 100, Artur hr. Gołuchowski 50, Ludwik Doliński z Rakowy za 1893 r. 20, urzędnicy techniczni Wydziału kraj. za listopad 5 50, Aleksander Strzelecki 3, Skalkowska Jadwiga zebrane w gronie rodziny na zabawie 6, inżynier Kuczkowski 2, „Gwiazda“ lwowska zebrane na wieczorku listopadowym 15 90, Towarz. teatru amatorskiego w Krośnie połowę czystego dochodu z przedstawienia 31, młodzież polska w Drohobyczu zebrane na urządzonym tamże nabożeństwie żałobnym 18, przez redakcję „Kur. Pol.“ 4, ogółem wpłynęło 255 40. W miesiącu listopadzie rozdano 32 weteranom zapomogi stałe i dodatki nadzwyczajne w kwocie 408 złr.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik.

Od komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1850/1 nadeszła na następujące sprawozdanie za czas od 1. października 1891 r. do 1. października 1892 r.: 1) W ciągu roku administracyjnego odbył komitet zarządzający trzy posiedzenia, komitet zaś wykonawczy 11. 2) W roku ubiegłym było na żołdzie narodowym w Krakowie i na prowincji 50 weteranów, we Lwowie zaś 36 i 2 co pobierało jednorazową zapomogę. Z dniem 1. października br. było w Krakowie 42, we Lwowie zaś 32. 3) Sprawozdanie kasowe przedstawia, że w tym roku administracyjnym w Krakowie rozchody przewyższyły dochody o 1.048 złr. 74 ct., bo dochodów było 6.964 złr. 63 ct., rozchodów 8.013 złr. 37 ct. i tylko w trzech miesiącach nie potrzeba było naruszyć oszczędności, skrzętnie ubieranych. Oficerom udzielono miesięcznie 15 złr. miesięcznego żołdu, żołnierzom 12 złr. Niejednokrotnie udzielano pożyczek, zaliczek chorym i sprawiano skromne pogrzeby. Składki szczególnie od członków Towarzystwa bardzo skąpo wpływają i ledwie 14 części uiszcza je, mimo upomnień w odezwach. We Lwowie: dochód 6.884 złr. 99 ct., rozchód 5.470 złr. 85 ct. 4) W ciągu roku ciężkie poniósł kraj i komitet straty przez śmierć nieodżałowanej pamięci weterana, oficera wojsk polskich r. 1831, śp. Ant. Kłobukowskiego, członka nader gorliwego komitetu zarządzającego, najzacniejszego człowieka, patrioty i obywatela; niemniej śp. Adolfa Siedleckiego i Korn. Chwaliboga. W miejsce ich wybrał komitet zarządzający do grona swego pp. Lud. Szumańczowskiego, Konst. Wiszniewskiego i Kazim. Langiego. 5) Z polecenia walnego zgromadzenia w rz., komitet zarządzający zajął się sprawą przedłużenia istnienia Towarzystwa i uchwalił, aby przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek: Walne zgromadzenie uchwała przedłużenie bytu Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1830/31 do 1900 r. Po upływie zaś tego czasu pozostałe fundusze odstąpić Towarzystwu opieki nad zasłużonymi ojczyźnie, jeżeli takowe z siedzibą w Krakowie istnieć będzie, w przeciwnym razie, odstąpić resztę funduszy Towarzystwu dobroczynności w Krakowie, z obowiązkiem utrzymania pozostałych weteranów z r. 1830/31 do śmierci. 6) Powtórnie zastanawiał się komitet zarządzający nad zapewnieniem utrzymania pamiętki narodowej i tak kosztownego wspólnego grobu weteranów z r. 1830/31 po rozwiązaniu Towarzystwa opieki nad nimi i uchwalił przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek, aby weterani, niepobierający żołdu, zatem zamożniejsi, a chcący być pochowanymi w tym grobie, składali ofiary, któreby utworzyły fundusz, z którego odsetki byłyby obracane na utrzymanie grbu. Tak ten fundusz, jak w razie, gdyby tenże był niedostateczny, dołączony od rozwijającego się Towarzystwa Opieki nad weteranami, ma być złożony do archybractwa Miłosierdzia z obowiązkiem, aby z odsetek był grób wspólny weteranów z r. 1830/31 na wieczne czasy utrzymywany.

Uchwalono w końcu, aby podać prośbę do namiestnictwa o przedłużenie statutu na lat 12 bez żadnych zmian.

W kasynie miejskiem odbędzie się 5. bm. wieczorek dla dzieci św. Mikołaja; lista otwarta w piątek 1. bm. wieczorem; wstęp dla obcych stanowczo wykluczo-

ny. Każde dziecko opłaca 50 ct. za co dostanie los wygrywający fant; można również dać fant własny, opakowany, na którym imię i nazwisko właściciela wyraźnie ma być wypisane.

Zmarli. Znany rosyjski pedagog i gramatyk Galachów zmarł w Petersburgu w 85 r. życia.

Niewypłacalność Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Majera Grünberga, krawca w Czerniowcach.

Stosunki w Królestwie Polskiem. Korespondent *Warsz. Dniownika* z Łęczycy opowiada o grasowaniu w okolicznych wsiach szajek rozbójniczych. Przed kilku dniami jedna z takich szajek, złożona z sześciu osób, uzbrojonych w rewolwery, w biały dzień przeszła przez wieś Strzegocin, gminy Witola, rozmawiała z sołtysiem i włościanami i bez przeszkody wsunęła się do lasu. Rozbójnicy zagrozili włościanom rewolwerami w razie, gdyby ci ostatni chcieli ich ścigać lub śledzić. W d. 16. zm. o g. 6. rano we wsi Zieleniów, tej samej gminy, znany i dawno poszukiwany przez policję złodziej Melczarek, zaskoczony przez strażnika wiejskiego przy chałupie ojca, w walce ranil przedstawiciela policji wystrzałem z pistoletu i sam zbiegł. Strażnik tego samego dnia jeszcze zmarł wskutek odniesionej rany w szpitalu łęczyckim. Wystrzały i krzyk ranionego nie przywołały nikogo z pomocą. Pomoc przybyła dopiero w dwie godziny.

Pożar tartaku. Z Czerniowiec donoszą 29. zm.: Wczoraj spłonął w Bimolezie tartak parowy Poppera. Szkoda wynosi 60.000 zł. Zapasy zboża ocalone.

Z dramatów życia. Z Kalisza donoszą: Wzruszająca sprawa rozpatrywana była w tych dniach przez tutejszy sąd okręgowy. Sądzoną była 67-letnia Franciszka Cieślakowa za powieszenie rodzzonego wnuka, 11 letniego chłopca. Cieślakowa była bez środków utrzymania; żyła z dzieckiem z miłosierdzia włościan wsi Borkowa, jakkolwiek nigdy nie brała pieniędzy i publicznie nie żebrała. Pewnego razu, po trzech dniach straszliwego głodu nie mogłam dłużej patrzeć na cierpienia dziecka—powiedziała Cieślakowa przed sądem, i wyprowadziłam go za wieś, aby go się pozbyć. Kiedy przechodził mi koło cmentarza, na którym leżał jego rodzice, przyszła mi myśl, że lepiej będzie dla dziecka i dla mnie, gdy im go odeszlę i zapytałam:

— Kostuś, chesz iść do nieba, do matysi, tam już ci się jeść nie będzie chciało?

— Dobrze babusiu, tam mi będzie lepiej...

Wtedy założyła mu chustkę na szyję, przygięła gałąź brzozy, i po chwili mały męczennik zawisł bez życia ponad głowami zmarłych rodziców.

Cieślakową skazano za rozmyślne zabójstwo na 8 lat ciężkich robót.

Rodzeństwo. Wielu z pomiędzy bezdzietnych mieszkańców Hamburga wzięło sobie po jednym lub po parę sierót pozostałych z czasów epidemji. Do liczby osób pragnących przyszywać sierotkę, należał też pewien majster. Wybrałszy sobie w przytulisku rumianego chłopczyka lat czterech, miał już odejść, gdy malec, z całą naiwnością rzekł: „Weź-że moją siostrzyczkę“. Okazało się, że była tam trzyletnia siostra sieroty. Majster wziął dziewczynkę. Ta jednak, płacząc rzewnie wołała, „moja biedna Arma“. Nie było innej rady, tylko należało wziąć jeszcze 6-letnią Arme. Kiedy szczęśliwy znalazca przyprowadził swoją zdobycz do domu, żona przestraszyła się trochę z początku, ale potem żywo się zajęła losem dzieci. Wiadomość o wypadku prędko obiegła całe miasto. Pozewiemy ludziom przysłano mnóstwo łóżeczek, poscieli, odzież i bielizny dla sierót.

Rewolucjonisci. Dochodzenia policyjne wykazały, że tajny komitet rewolucyjny tryjesteński, dążący do oderwania Tryjestu od Austrii, a przyłączenia do Włoch, składa się z następujących, siedzących już pod kluczem, *rodowitych Włochów*: Izaak Gojdanowicz, Maurycy Faust, Adolf Oberbitter, Maurycy Hirsch, Francesco Meier, Abraham Müller i Emilio Goldhaber.

Zawiedziony małżonek. Po gwałtownej scenie małżeńskiej, mąż otrzymał od żony policzek. Z wielką godnością bierze kapelusz i zabierając się do wyjścia, powiada:

— Gdym przed laty sześciu prosił panią o rękę, nie domyślałem się, jaki z niej zrobisz użytek.

Hendiger wniósł zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi, jakoteż odwołanie co do wymiaru kary. Korespondent nasz donosi, iż matka Hendigera bawiła podczas rozprawy w Krakowie i pozostaje tam jeszcze obecnie. Obronca Hendigera dr. Szaflarski wniósł zarzuty przeciwko wyrokowi, zwłaszcza co do kompetencji sądu.

Mianowania. Dziekana i proboszcza w Pysznicy ks. Tomasza Grodeckiego, oraz dziekana i proboszcza w Strzyżowie, ks. Franciszka Jabczyńskiego mianowano kanonikami honorowymi kapituły w Przemyślu.

† **Alfonz Czajkowski** od 16 lat poseł sejmowy z większych posiadłości okręgu brzeżańskiego zmarł w Dussanowie koło Przemysła. W r. 1887 wybrany został do Rady państwa. W sejmie nieleżał do tzw. Aten-czyków. W sejmowej pracy w ostatnich latach po rozbiu centrum niewiele brał udziału. Chorował od dwóch lat na nerwy a od kilku miesięcy nie wyjeżdżał z Dussanowa.

Śp. Alf. Czajkowski była to jedna z najczystszych i najsympatyczniejszych osobistości w naszym życiu publicznym.

Zamach morderczy. W pobliżu rogatki żółkiewskiej urządził we środę po g. 5. wiecz. zarobnik Marcin Grzywniak, liczący lat 31, zasadzkę na swą młodą żonę, Pelagję. Gdy ona nadeszła, zadał jej znięta dużym nożem kuchennym kilka pchnięć, z których jedno wymierzone było w okolicę serca, drugie w kark, a inne w głowę. Niebezpiecznie pokaleczoną odstawiono do szpitala powszechnego, a sprawcę, który przyznał się do zamiaru pozbawienia jej życia, przyaresztowano. Jako powód zbrodni wymienił on zazdrość.

Mianowania. Asystent szkoły sztuk pięknych w Krakowie, Józef Unierzycki został mianowany profesorem tej szkoły.

Dla głodnych dzieci złożyła u nas p. L. 20 ct.

Falszerz banknotów. Przy rewizji w domu N. przy ul. Łyczakowskiej 1. 58 znaleziono 14 sztuk falsyfikatów, dwie lupy i inne przybory. Falsyfikaty są bardzo źle robione, mają wygląd jakby były stare używane przez dłuższy czas.

Powodem, który zmusił Jankiewicza do robienia falsyfikatów była prawdopodobnie nędza, w której pozostawał nie tylko on, ale i jego gospodyni.

Aresztowany nie miał się w co ubrać i musiano mu pożyczyć wielkiej chustki i tak zawiniętego transportowano na policję. Z początku wzbraniał się podać jakichkolwiek danych, z wyjątkiem generalistów.

Usiłowanom jednak konceptysty Łysakowskiego, który już po raz drugi prowadzi śledztwo w takiej samej sprawie, udało się wydobyć niektóre szczegóły co do fabrykacji falsyfikatów. Jakiś „szlachetny cel, do osiągnięcia którego wszelkie środki są dozwolone“ zmusiły go do tej zbrodni. Falsyfikatów puścił w obieg według własnego zeznania około 12 sztuk, a według N. przeszło 20.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu wczorajszym R. Lukas odczytał pismo wystosowane przez przedmieszczan z Bajek, narzekających na ogromne nieporządki w tej okolicy a szczególnie przy ul. Sadowntkiej. Domagają się studni, latarni i drogi, na którą sami chcą grunt odstąpić. Petycjonują po raz trzeci. Rozpaczliwe to pismo odstąpiono magistratowi do zbadania.

Sprawę wyboru komisji reklamacyjnej dla wyboru rady miejskiej referował dr. Stebelski. Wybory rozpisano na 26. stycznia 1893. Do komisji wybrani zostali r. dr. Goldman, Czapczyński, dr. Dulęba i Getritz. Spisy wyborców wyłożone będą od 11. grudnia (przed i popołudniu) w biurze rady Lukasa.

Co do urzędzenia i otwarcia targowicy na Kastelówce, uchwalono pozwolić na to na ryzyko pp. Zacharjewicza i Lewińskiego, jako właścicieli Kastelówki. Sprawę subwencji na cele wystawy kraj. w r. 1894 we Lwowie referował ks. Mazurak i wniósł uchwalenie 30.000 zł. Przyjęto bez dyskusji. Na pomieszczenie klas równorzędnych w szkole im. św. Zofji uchwalono wynająć ubikacje za 20 zł. miesięcznie w domu przy ul. św. Zofji p. 1. 13. Uchwalono do tej szkoły przyjąć jeszcze jednego młodszego nauczyciela. Celem regulacji ul. Krzyżowej uchwalono za 11.520 zł. nabyć na własność gminy realność p. Zarzyckiego p. 1. 15 przy ul. Leona Sapięhy oraz przyległe grunta. Inne sprawy, między innymi sprawa szkoły ludowej Dominikańskiej, odpadły z porządku dziennego skutkiem nieobecności referenta pp. Czapczyńskiego, Getritza, Perediakiewicza, dra Marjańskiego i dra Piętaka. Całe posiedzenie jawne trwało zaledwie 40 minut.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Husiatyn 1. grudnia. W Olchowczyku zmarła w ciągu ostatniej doby jedna osoba na cholere. W Szydłowcach zachorowały dwie osoby wśród objawów stanowczo cholerycznych. Nikt nie umarł. W Bodnarówce nie zaszła żadna zmiana.

Wiedeń 1. grudnia. W ministerstwie sprawiedliwości pracują podobno nad projektem ustawy, przywracającej numerus clausus w adwokatów.

rze; liczba adwokatów na każdy okręg sądowy będzie ściśle oznaczoną, a adwokaci będą mianowani. (Oznaczałoby to reakcję).

Koło polskie uchwaliło dziś wyrazić kondolencję rodzinie zmarłego posła Alfonsa Czajkowskiego, złożyć wieniec u trumny i urządzić nabożeństwo żałobne w Wiedniu.

Sytuacja parlamentarna niezmienną, mówią o zamierzonym rozwiązaniu parlamentu. Akcja lewicy zdążać ma do obalenia niemieckiego im ministra skarbu Steinbacha Rokowania odbywają się na korytarzach, podczas gdy debaty o funduszu dyspozycyjnym odbywają się przed pustymi ławkami. Przemawiali przeciw tej pozycji: Prade imieniem narodowców niemieckich i Biancini imieniem Dalmatyńców. (Godz. 2 1/2. Biancini mówi dalej).

Paryz 1. grudnia. Jour. des Déb. gani surowo napaście deputowanego austriackiego Geesmana na Francję i wypowiada gorące uznanie dla prezesa Izby i tych posłów, którzy odparli energicznie insynuacje Gessmanna.

Biegły w prowadzeniu ksiąg handlowych, Flori, który badał księgi towarz. panamskiego, oświadczył, że nie może dać komisji żadnych wyjaśnień, zasłaniając się tem, iż nie wolno mu zdradzać tajemnicy interesów tow. Poprzednik jego, Rossignol, stwierdził, że baron Reinach otrzymał od towarzystwa 9 milionów, które zaciągnięto do ksiąg towarzystwa jako wydatek, bez uwidocznienia jednak, na jaki cel pieniędzy tych użyto. Rossignol podał dalej, że w księgach nie znalazł nazwisk ludzi, zajmujących w świecie politycznym wybitne stanowisko.

Thierrée, dyrektor kulisz giełdy paryskiej, zeznał, że baron Reinach włożył do Banku francuskiego 3,900.000 dla kulisz. Ponieważ Thierrée odmówił wymienienia nazwisk tych osób, które wzięły pieniądze, przeto trzej członkowie ankiety udali się do jego mieszkania, i sprawdzili numera czeków, wydanych przez bank, oraz wysokość sum, na jakie czeki wystawione zostały. Stwierdzono przytem, że między innymi były dwa czeki, każdy na milion franków. Wiceprezes komisji żądał od ministra Ricarda skonfiskowania tych czeków, a generalny prokurator przyłączył się do tego żądania.

Rzym 1. grudnia. Papież konferował z ambasadorem Reverterą o węgierskiej polityce kościelnej. Papież zakomunikował, że duchowieństwo węgierskie otrzymało już odnośne wskazówki.

Rzym 1. grudnia. Senat uchylił w tajnym głosowaniu 69 głosami przeciw 52, ważność nominacji byłego deputowanego Zuccano senatorem. Jestto wypadek dotychczas niebywały.

Wiedeń 2. grudnia. Sytuacja parlamentarna. Wczorajszą mową Pienera przeciw funduszowi osiągnęto przesilenie parlamentarne jak się zdaje punktu kulminacyjnego. Z dobrze poinformowanego źródła zapewniamy, że lewica nie tak bardzo serjo „oponuje“, jakby się na pozór zdawało.

Imieniem Koła polskiego ma dziś Jaworski oświadczyć, że takowe zamierza dalej iść wspólnie z lewicą i z klubem Hohenwartha i że Koło jedynie z przyczyn formalnych było przeciwne odroczeniu rozpraw budżetowych, rozchodziło się mianowicie o rychłe załatwienie się z budżetem.

Kilku wybitnych posłów polskich oświadczyło, że przeważająca większość w Kole jest przeciwną rekonstrukcji obecnej większości parlamentarnej, ponieważ wspólna akcja Polaków z młodoczechami po ostatnich moskalofilskich występach tychże w delegacjach stała się niemożliwą.

Dzisiaj ma przemówić Taaffe i uspokoić „wzburzoną“ lewicę.

Pogłoska o rozwiązaniu parlamentu po uchwaleniu prowizorium budżetowego, utrzymuje się uporczywie. Zdanie to głoszą zarówno hohenwartowcy jak i demokraci.

(Rada państwa). Po Bianchinim zabrał wśród natężonej uwagi Izby przywódca liberałów niemieckich Piener. Mowca zaznaczył, że mowa Taaffego, wygłoszona 23. zm. zmieniła sytuację i że lewica musi wysnuć konsekwencje. Z chwilą że lewica musi istniały rzeczywiście stosunki lenowych wyborów istniały rzeczywiście stosunki lenowicy z rządem. Lewica stanęła na punkcie mowy tronowej i przyłączyła się do umiarkowanych stronnictw parlamentu. Lewica w kwestjach wyznaniowych poniosła olbrzymie ofiary.

Niemniej jednak rząd wzbudził nieufność z chwilą, gdy odroczył akcję ugody czesko-niemieckiej (z ław młodoczechów wołają: Weckelsdorf!)

a dalej wskutek odnośnego oświadczenia ministra sprawiedliwości Schönborna. Mowca użala się na prasę półurzędową z powodu jej stanowiska wobec lewicy i przeszedł do znanych przemówień Schwarzenberga i Taaffego. Plener sądzi, że obecnie jest Schwarzenberg przewodcą najbardziej wpływowej i decydującej w monarchji partji magnackiej. Ataki jego przeciw Węgrom i brak odpowiedzi ze strony rządu, daje mowcy wiele do myślenia. W Austrii niemożliwe jest ministerstwo należące do pewnego stronnictwa.

Lewica wcale do tego nie dąży, a pragnie ministerstwa koalicyjnego. Mowca żąda ustawy językowej i oświadcza, że gdyby przyszło do zatargu z lewicą, takowa podejmie dawną walkę. Na koniec oświadcza Plener, że lewica głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. (Huczne oklaski z ław lewicy i na galerji). Po tem przemówieniu zamknięto posiedzenie, następne dziś. Przemawiać będą: Jaworski, Hohenwarth, Herold i Pattai, poczem odbędzie się głosowanie. Młodoczesi oświadczyli, że będą głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

Kronawetter wystosował pismo dziękczynne do posłów węgierskich za przysłanie telegramu gratulacyjnego. W piśmie tem prosi autor, by wolnomyślni posłowie węg. bacznie śledzili wypadki w Austrii i stosunki w Wiedniu, gdzie sytuacja jest gorszą niż w latach 1848 i 1849. ponieważ obecnie do wysokiej szlachty przyłączyli się niebacznie drobni przemysłowcy. Wobec tego konieczną jest wspólna akcja czynników wolnomyślnych w Austrii i na Węgrzech. Wspólne niebezpieczeństwo powinno jednoczyć.

Znany profesor matematyki Mocnik umarł. Dnia 15. bm. ukonstytuuje się tu stowarzyszenie „Obrona prawna dla biednych.“ Do komitetu przygotowawczego należą: Kronawetter, Plener, Pernerstorfer, Coronini i Piniński.

Giełda. Kredyty 315'62, renta majowa 97'75, węg. renta złota 113'35, ruble 117'1/2.

Paryz 2. grudnia. Przesilenie ministerjalne trwa dalej. Zdaje się, że misja Brissona co do utworzenia gabinetu spełni na niczem.

Aresztowano tu za szpiegostwo niejakiego Łuskiń.

Beigrad 2. grudnia. Policja zamknęła kasy miejskie, by fundusze takowych nie użyto w celach opozycyjnych.

London 2. grudnia. Najwyższy trybunał zezwolił na wydanie Francji anarchisty Francois.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Nasze anioły“, komedia w 3 aktach M. Wołowskiego.

(ms). **Opera.** Skromnie ale bardzo sympatycznie rozpoczął się wczoraj tegoroczny sezon operowy w teatrze lwowskim. Bez huku i stuku bez szumnych reklam przeladowanych obcemi nazwiskami, odspiewano wczoraj w obec licznej publiczności Moniuszki „Halke“.

Jontka spiewał p. Myszugę, po raz pierwszy od lat szeregu jako stały członek lwowskiego personelu operowego. Z wybornej tej akwizycji cieszyć się należy, czy jednak podoła on sam jeden trudom tenorzysty operowego, który przez pięć miesięcy z rządu, trzy razy tygodniowo ma spiewać partje liryczne i *bohaterskie*, to okaże przyszłość niedaleka. Znakomitemu artyście, który i wczoraj prześlicznem odspiewaniem Jontka w zachwyty wprawił słuchaczy, życzymy serdecznie powodzenia na tej scenie, na której pierwsze stawiał kroki, powodzenia wobec tej publiczności, która zawsze z całą sympatją śledziła rozwój i postępy niezwykłego artysty. Życzeniem tem, witamy go.

Halke śpiewała pani Kasproiczowa z talentem i zapałem, na jaki stać niepoślednią tę artystkę. Gorące oklaski, towarzyszyły wczoraj pani Kasproiczowej od sceny pierwszej do ostatniej. Zofię śpiewała sympatycznie pani Skalska. Koncertowo pod względem wokalnym oddał p. Jeromin stolnika a bardzo korzystnie zaprezentował się w partji Jausza p. Bernhard. I tym artystom nieszczędono zasłużonych oklasków.

Niechęć wprowadzać dysonans w sprawozdanie niniejsze z przedstawienia spiewanego w całości po polsku, tym razem nie wzmiankujemy jak przystało o chórach a także o wykonanych wczoraj tańcach w akcie pierwszym, które widocznie bez wypróbowania „puszczono“ na scenę.

Następne przedstawienie operowe będzie we wtorek. Przedstawi się publiczności część nowozaangażowanych Włoszek a także jedna z sympatycznych primadon miejscowych.

Policja Pinkertona.

Przed kilku tygodniami w Stanach zjednoczonych półn. Ameryki, w ogromnych zakładach milionera Carneggi w Homstead wybuchło bezrobocie. Wzburzeni robotnicy w liczbie do 20.000 ludzi zaczęli rujnować domy fabryczne, napadać na pociągi kolei żelaznej, dopuszczać się rozmaitych nadużyć i kto wie na czem skończyłaby się ta zawierucha ogromna, gdyby nie przybyły w porę oddziały „narodowego Towarzystwa agentów policyjnych Pinkertona“. Szybko i zręcznie otoczyli oni łańcuchem zbuntowaną okolicę i po kilku drobnych starciach przywrócili porządek. Gdy telegraf przyniósł o tym dziwnym wypadku wiadomość, trudno było na razie zrozumieć: jakim sposobem rolę władzy państwowej odgrywa jakiś prywatny towarzystwo jakiegoś p. Pinkertona? Co to za jeden ów jegomość wszechwładny, mogący, jak gdyby skinieniem łaski czarodziejskiej usmierzyć bunt 20.000 ludzi?

Dzisiaj wiemy już co za jeden. Postuchajmy. Na kilka lat przed wojną secesyjną przybył do Nowego Jorku z Glasgowa statek, na którego pokładzie między innymi pasażerami znajdował się ubogi szkot Allan Pinkerton. Czas jakiś klepał biedę, dopóki od szeryfa miasta Elgin w stanie Illinois nie otrzymał misji wyśledzenia i aresztowania pewnego fałszerza pieniędzy. Pomysłnem spełnieniem tego polecenia położył fundament swej przyszłej kariery policyjnej. Wkrótce został członkiem policji w Chicago i jednym z najrzęczniejszych jej działaczy. Przekształcił całą policję tajną i uorganizował towarzystwo agentów, którzy pod kierunkiem jego dokonali czynów, jakich mogłaby im pozazdrościć fantazja Gaboriau. Po ukończeniu wojny Pinkerton uorganizował w Chicago towarzystwo agentów prywatnych, które wkrótce stało się tak słynnem, że bywało wprost obleżone przez interesantów. Wiedzano, że z pomocą jego można odszukać każdą rzecz ukradzioną, odkryć każdego przestępcę. Przedsiębiorczy Szkot powoli do zakresu swych działań włączał czynności inne: uorganizował straż bezpieczeństwa, czuwającą nad całością banków, chroniącą od pożarów itp. Współcześnie ze wzrostem miasta działalność jego rozwijała się tak dalece, iż zaszła konieczność organizacji oddzielnej. Wtedy Pinkerton własnymi środkami umundurował swych agentów, uzbroił ich i wyznaczył pensję, choć główne wynagrodzenie otrzymywali oni od osób interesowanych. Potężna ta instytucja przyjęła za emblemat oko z dewizą: „My nigdy nie spimy“.

Gdy Allan zestarzał się, oddał zarząd instytucji swej dwóm synom, którzy rozwinęli ją jeszcze więcej i założyli filje w Nowym Jorku, Filadelfji, Bostonie itd., skąd wysyłają swe oddziały we wszelkich kierunkach, ale tylko na terytorjum Stanów Zjednoczonych. Opowiadają, że personal policji pinkertonowskiej wynosi 35.000 ludzi. Cyfra ta zapewne przesadzona, ale jest rzeczą pewną, że na każde zażądanie i w każdym miejscu może w przeciągu 48 godzin zjawić się oddział, złożony z 2.000 ludzi doskonale uzbrojonych. Agentów swoich werbuje instytucja przeważnie z dymisjonowanych wojskowych. Stąd karność niezmierna i akuratność w spełnianiu obowiązków. Ajenci Pinkertona nie mają prawa aresztowania i według regulaminu powinni być tylko prywatnymi pomocnikami władzy państwowej. Opinia publiczna jest bardzo przychylna tej instytucji i władza do spraw jej nie miesza się nigdy. Służba agentów jest niebezpieczna i nieraz naraża na utratę zdrowia lub życia. Podczas usmierzenia rozruchów w Homstead, o których wyżej wspominaliśmy, zabito ich kilku.

Przecięciowo utrzymanie dzienne ajenta kosztuje 2 dolary (5 złr.), a w wypadkach znaczniejszych drożej. Uzbrojenie i umundurowanie otrzymują ajenci od instytucji, żywność zaś od posługujących się nimi osób interesowanych. Wzmiankowany Carneggi utrzymywał swym kosztem 300 ludzi. Bezrobocie w zakładach słynnego bogacza Vanderbiltta kosztowało go 2 miliony dolarów; sami zaś ajenci Pinkertona 15.000 dolarów. Biorą oni udział w usmierzaniu wszystkich rozruchów fabrycznych i z tego powodu nie lubią się przez robotników.

Ze stronnictw politycznych demokraci oświadcza się zawsze za policyjną instytucją Pinkertona, republikanie są im nieprzychylni.

NADESLANE.

Zakład wodolecznicy „Marjówka“ koło Lwowa
(poczta Lwów.)

Sezon zimowy.

Budynki murowane na zimę doskonale zaopatrzone, (mury grube, okna i drzwi podwójne, piece kaflowe, kurytarze, łazienki, tusze ogrzewane.) Wszelkie w zakładach wodoleczniczych wzorowo urządzonych używane środki lecznicze. Kryty deptak. Wyborny wikt. Połączenie z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Komunikacja ze Lwowem na każdorazowe żądanie (od osoby 30 centów.) Bilard. Czytelnia. Fortepiany. Gry towarzyskie.

Obecnie bawi kilkanaście kuracjuszków.

Zamówienia na pokoje przyjmuje i wszelkich informacji udziela Zarząd
Emil Bertemiljan Brajer Dr. Wiktor Legeżyński
właściciel zakładu. lekarz zakładowy.

Dr. Wiktor Legeżyński
lekarz chorób wewnętrznych
ul. Wałowa 1. 2, ord. 3—4.

Z ciekawości

trzeba spróbować u tego **Mazura** przy ulicy **Chorażczyzny 1. 5.** gdyż opowiadają wszyscy, że tam można dostać zdrowe i tanie potrawy t. j. kawę, obiad i kolację, tudzież wszelkie inne przekąski w zakres mleczarni wchodzące. Abonament przyjmuje także.

Dr. A. Szulislowski, okulista

b. asystent kliniki ocznej rady dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studiach w klinikach prof. Fuchsa we Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie, ordynuje we Lwowie przy **ul. Teatralnej 1. 7.** naprzeciw kościoła Archikatedralnego od 11. — 12. przedpoł. i od 3. — 4. popoł.

Z powodu panującej ospy,

wyprodukował zakład **dr. Riegera i Kretowicza** świeżą krowiankę, wysłał takową na żądanie i przedsiębiorze szczytowanie przy ulicy **Zimorowicza** liczba 11.

W miejsce dawnego

już został otwarty nowo wybudowany zakład **fotograficzny**

HENNERA

przy ul. Akademickiej 1. 18,

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennem i odpowiednem oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Pierwsze węgierskie ogólne TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwowy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

Objawszy z dniem 1. października br.

Jeneralną reprezentację dla Galicji

powyższej pierwszorzędnej asekuracji, polecamy ją, jako **bezwzględnie rzetelną i pewną** instytucję.

Wszelkich informacji udziela

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Nowo otworzony **magazyn mebli**

c. k. uprz. fabryki

J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE

c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu,

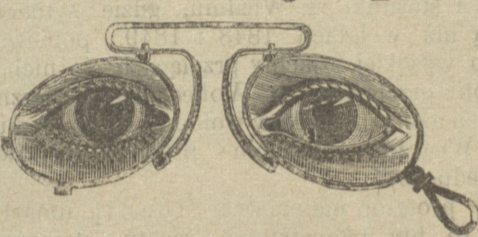
we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2.

I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności)

poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzone skład fortepianów i pianin z najsłynniejszych fabryk.

Nowy optyk



we Lwowie pod Kopernikiem* pl. św. Ducha. **Najtańsze** za szkła okularów, okularów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia i prowincji załatwiamy punktualnie. **Reparacje najszybciej i najtańcej.**

ALFONS CZAYKOWSKI

ur. w r. 1846, właściciel dóbr, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, b. prezes Rady powiatowej Przemyskiej, etc.

opatrzony św. Sakramentami, zakończył żywot doczesny po ciężkich cierpieniach dnia 30. listopada 1892, w Dusanowie.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego, na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w Dusanowie dnia 3. grudnia r. b. o godzinie 12. w południe.

Lwów, dnia 2. grudnia 1892.

(„Concordia“ F. Opuchlak i Syn).

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dniu powszednim 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.		Pociągi sobowe		Pociąg miński.
	6-01	2-50	9-01	6-46	
Z Krakowa	—	—	9-01	6-46	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2-57	9-40	7-21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2-45	9-17	6-55	—
Z Suczawy	10-09	—	7-56	1-42	7-06
Z Kimpolungu	10-09	—	7-56	—	—
Z Radowiec	10-09	—	7-56	—	7-06
Z Hliboki	10-09	—	7-56	—	7-06
Z Nowosielic	10-09	—	7-56	—	7-06
Z Słobody rungurskiej	10-09	—	—	1-42	7-06
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	—	1-42	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	2-25	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	2-35	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1-41
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9-16	—	1-41
Z Sokala i Bełca	—	—	—	—	4-48
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	8-32

Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10-41	3-07	5-26	11-01	7-56
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2-58	—	9-41	10-26	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3-10	—	10-02	10-5	—
Do Suczawy	6-36	—	9-56	3-22	10-56
Do Husiatyna via Halicz	6-36	—	—	3-22	—
Do Słobody rungurskiej	6-36	—	9-56	3-22	10-56
Do Nowosielic	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Radowiec	6-36	—	9-56	—	—
Do Kimpolungu	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	6-36	—	—	3-22	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10-21	7-41
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	—	—	—	10-21	7-41
Do Bełca i Sokala	—	—	6-16	—	—
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	9-51
					7-36

Czwartki: Godziny drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną. Godziny drukowane cienkimi literami, oznaczają porę dzienną. Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę wieczorną. Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną. Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Lysin, nawet zadawany, od działania rumu pokrywa się pięknym włosiem, mały flakon 50 cent. Laboratorium chemiczne **Adolfa Pokornego**, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. 215

Nożyce do strzyżenia bydła po złr. 2-25 poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

„HOTEL GARNI“ pod **TRZEMA KORONAMI** 1. 10, ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro **Świdarskiego** w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Ucznia do praktyki poszukuje cukiernia **Lewandowskiego**. 12

Do sprzedania dwa wałachy młode 17. miary spokojne, dobrze ujeżdżone, oglądać można takowe dnia 1. i 2. grudnia b. r. we Lwowie w Hotelu Warszawskim. Wiadomość bliższa u furmana w Hotelu po drugim dniu w Zarządzie dóbr Tartaków poczta w miejscu.

Dra Jasińskiego Poradnik dla kaszlących 50 ct.

Wdowa inteligentna średniego wieku znająca się dokładnie na kuchni, gospodarstwie domowym i wiejskiem, szczerze poszukuje miejsca do zarządu domu, jako klucznica etc. przy bardzo skromnych wymaganiach. Adres **Adolfa Marynowicza** Hrebentów poczta w miejscu.

Rutynowany magister, mogący samodzielnie zarządzać apteką, poszukuje posady w większym mieście. Łaskawe zgłoszenia poste restante K. K. **Niżankowice**.

Fortepian do sprzedania. **Batorego 7.** w parterze. 14

Futro! podróżne szopy jest tanio do nabycia w handlu pana **Czapczyńskiego** Lwów, Halicka. 2

Miażdżynka, koncesjonowana nauczycielka tańców udziela lekcji przy ulicy **Ossolińskich 9.** 10

Kobieta wykształcona mówiąca po polsku, po niemiecku i po francuzku, obznajomiona z kasą, posiadająca także odpowiednią kaucję, szuka posady w księgarni, w handlu papieru lub w handlu galanteryjnym. **Zgłoszenia** pod S. H. poste restante Lwów. 976

Poszukuje się **nauczyciela prywatnego** w średnim wieku, człowieka statecznego, z odpowiednimi zdolnościami, któryby się podjął udzielać lekcji chłopcykowi z 2. klasy niemieckiego gimnazjum, dziewczynce 5. klasy i chłopcykowi 3. klasy szkoły ewangelickiej. Od petenta wymaga się przede wszystkim, zdolności fachowych, najlepiej polecających świadectw, które mogłyby być rękojmią, racjonalnego nauczania i prowadzenia dzieci. Również uprasza się o podanie, w jakich domach miał petent dotychczas poruczone kierownictwo dzieci. Na wysokość honorarium wagi się nie kładzie. Zresztą wedle umowy. Zgłoszenia uprasza się pod **A. B. C. główny Urząd pocztowy, Lwów.**

Pomocnik obznajomiony w handlu delikatesów znajdzie umieszczenie w handlu K. **Paratinkiewicza** w Przemysku. 17

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych i delikatesów **Jana Baczyńskiego** przy ulicy **Akademickiej** liczba 3. we Lwowie. 18

Marja Kubesz, wdowa z dwojgiem dzieci, nie mogąc w zimie dzieci wyżywić, błaga o pomoc. Mieszka przy ul. **Zółkiewskiej 1.** 69.

Ekonom w sile wieku posiadający chlubne świadectwa ztąd i z zagranicy, obeznany praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarstwa, energiczny i pilny, poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem zajęcia. Adres **J. N. Kowalewski** poste restante Tarnopol.

Panienska z dobrego domu z ukończoną ósmą klasą poszukuje lekcji do małych dzieci. Zgłoszenia Lwów, poste restante. **Główna poczta** pod Z. W.

Fortepian 7 oktav Stelzhamera z powodu pilnego wyjazdu za mierną cenę do sprzedania. Ulica **Leona Sapiehy 1.** 27. B. II. piętro drzwi 10. 25

Rotunda futrem podbita tanio do sprzedania. Wiadomość **Mikołaja 1.** 10. II. piętro 21

Maszyna drukarska nożna, berlinka, specjalnie do kart wizytowych, tanio do sprzedania. Lwów, **Zyblikiewicza 1.** 26. drzwi 20. 24

Handel korzenny i mieszany **Ottona Schexa** w Stryju poszukuje praktykanta. 26

Zygmunt Struszkiewicz, krawiec mełnaprzeciw ulicy **Piekarskiej**, poleca swoją pracownię ubiorów męskich. Wszelkie roboty wykonuje bardzo starannie podług najnowszych krojów zagranicznych. Również przyjmuje suknie do odnawiania i przerabiania. 13

Zabudowanie **Benedyktynek** drzwi 9. meble do sprzedania, tamże przyjmuje panienska na stancję. 23

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**. Ulica **Brajerowska 10.** 385

4 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. **Sklepik na naftę** przy ulicy **św. Mikołaja 15.** 980

3 pokoje z łyżą, kuchnią, spiżarnią z przynależnościami I. piętro zaraz do wynajęcia. Ulica **Ossolińskich 8.** 9

Do wynajęcia przy ulicy **Mickiewicza 1.** 26 w parterze pomieszkanie cztery pokoje, łyża i kuchnia. Wiadomość u dozorczy domu.

Sklep z przynależnym pomieszkaniem zdatny także na mleczarnię, do wynajęcia, **Leona Sapiehy 59.** Warunki u właściciela tamże. 961

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 58. 3 pokoje, łyża etc. na II. piętrze od zaraz, 3 pokoje, łyża etc. na I. piętrze od zaraz, 2 pokoje kawalerskie w parterze od 15. listopada. 22

3 pokoje z przynależnościami **Kochanowskiego 14.** 22

Korespondencje prywatne. **Dlaczego Mania** nie była w niedzielę o 5. na ulicy K.? W tę niedzielę będzie o 5. tam czekał. Filcio.

LEOPOLD LITYNSKI
 magister farmacji
 we Lwowie ulica Kopernika liczba 2.
Kto cierpi na zęby niech używa
Dentyne
 a wnet zapomni, że podobne cierpienie egzystuje.
 Cena flaszki wraz z sposobem użycia 80 ct.
 Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.
 Leopold Lityński, magister farmacji
 Lwów 2 Kopernika 2.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
 otrzymałszy
wyłączny skład wyrobów Fabryk sukna
w Sławucie
 sprzedaje takowe jedynie w:
Centralnym Bazarze krajowym we Lwowie
 ulica Karola Ludwika 1. 5 I. piętro — tudzież w:
Bazarze wyrobów krajowych i przemysłu domowego w Przemyslu.
 Gdy zaś na mocy oświadczenia Zarządu fabryk sławuckich, stoją one w Galicji w stosunkach kupieckich jedynie z „Gal. akc. Towarzystwem handlowem we Lwowie“ i „Bazarem miejskim w Krakowie“ — przeto wszelkie inne sklepy i handle, ogłaszające sprzedaż wyrobów z tych fabryk, nie są w stanie dostarczać
prawdziwych artykułów sławuckich.

Dokoracje na drzewko
KAROL BIENIUS
 obecnie w Wiedniu I. Singerstrasse nr. 11, mezanin
 Telefon 4929.
Najtańsze ceny fabryczne, hurtowne.



Nadzwyczajna nowość! Kule świetne i kryształowe, oraz jaja od 12 ct. począwszy.
Wprost z Japonii sprowadzone Lampjony na Drzewka świetnie prześroczyste po 6 ct. sztuka.
Cudnie błyszczące kule od 3 ct. owoce od 8 ct., orzechy od 6 ct., jaja od 10 ct., całkiem srebrną pozłotka pociągnięte.
Przepyszne nowości owoców szklanych i wisiorów fantazyjnych o świetnych refleksach barw. Preparowane tak, że się dziecko przy stłuczeniu nie skaleczy. Pudełko z 12 sztukami od 30 ct. począwszy.
Nowe! Ozdoba niezapalna! Piłki z brylantowymi włoskami 5 ct. Komety i słońca 6 ct. Kutasy brylantowe z frezjami 5 ct. **Błyskotki na drzewko** w pudełkach 8 ct., **Snieg w płatkach i niezapalna wata śnieżna**, wielki pakiet 12 ct. **Girlandy lodowe** za metr po 10 ct. począwszy. **Pierścienie lodowe** za sztukę po 5 i 10 ct. Duże podwójne, ulubione **Włoski na drzewko** 10 ct., barwne 15 ct.
Nowe ozdoby refleksowe, jako to **Anioły i gwiazdy na wierzch drzewka**, sztuka od 8 ct. począwszy. **Plastyne unoszące się aniołki** po 15 ct. sztuka i wyżej.
 Cenniki tysięcy efektownych i najnowszych **Dekoracji na drzewko gratis.**
Nie mam nigdzie filij.

PIGUŁKI BLANCARDA
 NA JODZIE ŻELAZA NIEMIENNYM
 Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
 Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofaliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHŁOROZIE (bladacze), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w SUCHOTACH, w SYPHILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostalecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podziwiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.
 N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
 Aptekarski w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
 WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
 Blancard

LAKIERY
 prędko schnące do podłogi,
Masę do zapuszczania,
Szczotki do froterowania,
Wosk w cegiełkach
 poleca również
wszelkie farby i lakiery
 tania i tylko dobre
O. T. WINCKLERA SYN
 we Lwowie.

Nowa wielka parowa fabryka rur drewnianych
BRACI WOHLFELDÓW w Lagiewnikach obok Podgórzca
 wyrabia rury drewniane w formie prostej oraz półokrągło zagiętej; mogą one służyć również do kanalizacji, są dobrze i ładnie wypalone, mają 4 cm. do 16 cm. światła, a są długości dowolnej.
 Materiał uznany przez fachowych znawców za najlepszy, oraz maszyny najnowsze systemu dają gwarancję dobrych pod każdym względem wyrobów, których ceny są umiarkowane. Na żądanie przesyła się próbki.
 Rury odsyłane być mogą koleją ze stacji: Podgórze-Bonarka, znajdując się obok fabryki.
 Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie: **Zarząd parowozów fabryki rur drewnianych Braci Wohlfeldów w Lagiewnikach, poczta Podgórze.**

HANDEL
PŁOCIEN I BIELIZNY
Jana Riedla
 we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
 po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i czerstowe po zł. 2.50 i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.65 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 40, 2.60 i 3.
Koszule dla chłopaków po 1.40 i 1.60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95, 1 zł. 1.10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
 po zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80,
Kolnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80.
Chustki płócienne, tuz. po zł. 2.40.
Kaftaniki letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1.40.
Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych.
Krawaty w największym wyborze.
 Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

L. 68856/92.
Dzierżawa.
 Gmina król. stoł. miasta Lwowa wydzierżawia w drodze publicznej licytacji za pomocą ofert pisemnych folwark w dobrach tabularnych Biłohorszcze w powiecie lwowskim, położony o pół mili od miasta Lwowa, składający się z około 210 morgów gruntu, mianowicie: około 137 morgów roli, 70 morgów łąki, 2 morgów ogrodu, 2 morgów pastwiska z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarczymi na lat dwanaście.
 Wyłączone są z dzierżawy prawo propinacji i karczmy.
 Licytacja odbędzie się dnia 29. grudnia 1892 t. j. w czwartek o godzinie 11. przed południem w biurze I. Departamentu Magistratu na II. piętrze.
 Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 2050 złr. a. w. Wadium, względnie kaucję w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego złożyć należy przed licytacją w kasie miejskiej i dołączyć do oferty odnośne pokwitowanie kasowe.
 Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowania.
 Magistrat król. stoł. miasta.
 Lwów, dnia 21. listopada 1892.
 Romanowski.

L. 3157.
Ogłoszenie licytacji.
 Wydział Rady powiatowej w Wadowicach rozpisuje niniejszem publiczną licytacją na budowę gmachu jednopiętrowego powiatowej Kasy Oszczędności, oraz Rady powiatowej w Wadowicach, za pomocą ofert pisemnych.
 Licytacja ta odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w dniu 22. grudnia br. o godzinie 11. przed południem.
 Cena kosztorysem objęta wynosi kwotę 37341 złr. 85 ct. a. w. i od tej kwoty in minus licytować należy.
 Ceny mają być liczbami i zgłoskami podane, a oferent winien wyraźnie oświadczyć, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i bezwarunkowo im się poddaje.
 Wadium wynosi 5%, ceny kosztorysowej i ma być do oferty dołączone bądź w gotówce bądź w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.
 Wadium do oferty dołączone wrazie przyjęcia oferty, należy uzupełnić do 10% jako kaucję.
 Tylko ci oferenci mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert, którzy wykażą się uzdolnieniem technicznym i zasobnością finansową, potrzebną do przeprowadzenia budowy.
 Warunki ogólne i szczególne plany i kosztorys, mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału powiatowego w Wadowicach w godzinach urzędowych.
 Wadowice, dnia 25. listopada 1892.
 Dr. Iwański.

LIKIER
 i pigułki
LAVILLE
PODAGRA
I
REUMATYZM
 Uzdrawienie zapewnione przez użycie Likieru i pigulek przygotowanych przez p. COMAR, ulica St-Claude, 28, w Paryżu. Likier leczy bóle czasowe a ostrym przebiegu pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Koks! koks! koks!
 najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchen i pieców
polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 55 ct. w. a.
Na prowincję wysyłamy wagon koku = 10,000 kgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
 Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
 Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materiałem ogniotwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne: takowe można oglądać każdego czasu.
 Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.
Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek liczb 38.

Nieustająca wystawa
kucheni i pieców gazowych, żelazek do prasowania
i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania gazem
w handlu żelaznym
PIOTRA CHRZĄSTOWSKIEGO
(plac Kapitulny l. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione.



HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.
poleca zbiór majowego

1/3 kilogr.	Congo	zr. 1.60
	Souchong czarna	2.00
	" zbiór majowy	3.00
	Kaysow czarna	4.00
	Wysiewki herbaciane	1.30
	Wysiewki z najlepszych herbat	1.60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek l. 33.

najdawniejszy

magazyn sukna i towarów wełnianych
poleca w wielkim wyborze

nowości na sezon zimowy.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika l. 3. ul. Halicka l. 11. Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek 2.

Środki do wywabiania plam

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Syrop ziołowo-słodowy

Dra Seeburgra,

znakomity i wypróbowany środek przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtańi jakoto: kaszlowi, chrypcce, zaflegmieniu i t. p.

Cena butelki 50 ct.

Główny



skład

w aptece „pod

srebrnym orłem”

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.



C. i k. Skład osobliwszych

i sprzedaż gatunków

TYTONIU I CYGAR

znajduje się od 1. grudnia 1892 przy ulicy Kilińskiego l. 2. (w pobliżu Kawiarni wiedeńskiej).

Kultury „Bacylusa tyfusowego myszy”

Prof. Löflera w Greiswaldzie

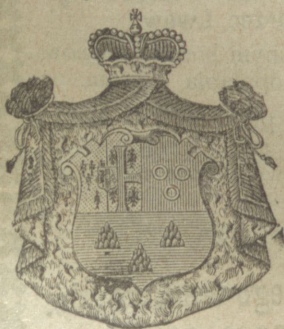
otrzymała na główny skład

Apteka i Droguerja Piotra Mikolascha.

Jestto dotychczas jedyńy najskuteczniejszy środek do zupełnego wytępienia wszelkich gatunków myszy, tak w polach jak i w mieszkaniach, używany i wypróbowany ze świetnym rezultatem w dobrach cesarskich w Czechach.

Bacylus ten, zupełnie dla ludzi i innych zwierząt nieszkodliwy już w przeciągu 8—14 dni wytępią zupełnie myszy, wywołując tyfus. Cena jednego szkiełka wystarczającego na 2—4 morgi pola, kosztuje 2 zł. 50. Użycie bardzo pojedyncze.

Księcia Alfreda de Montenuovo



dzierżawa piwnic wina
S. G. SCHWABACH
w Pięciokościolach
(Fünfkirchen na Węgrzech)

poleca swe na wszystkich obelanych wystawach pierwszymi odszczególnieniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stolowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemji z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitru zwyż. — Cenniki gratis i franco.

WIELKI OGNIOTRWAŁY
na składzie utrzymuje
ARNOLD WERTER we LWOWIE.

Stary handel

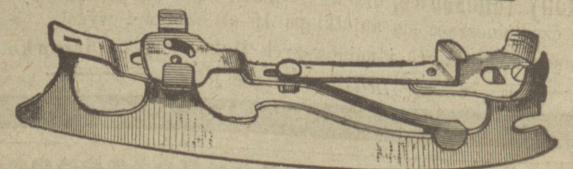
I. WOHLA

we Lwowie ul. Sykstuska liczb 6
poleca Szan. Publ.

DOSKONAŁĄ HERBATĘ
chińsko-rosyjską i angielską.

Zamówienia uskutecznią się sumiennie, spiesznie, franko opakowanie.

ŁYZWY



tylko w gatunku Ia (pod gwarancją)

„Halifax“ doskonale	para zł.	1.80
„ze stalowymi nożami	„	2.50
„z szerokimi nożami	„	4.00
„niklowane stalowe	„	5.00
„z szerokimi nożami	„	6.50
„damskie nieniklowane	„	2.00
„niklowane	„	3.50
„Helwetia“ albo „Merkur“	„	3.50
Jackson Haines stalowe polerowane	„	5.00
„niklowane	„	6.50
Łyzwy żelazne z rzemykami	„	1.00
Paski do „Halifax“	„	—30

największy skład i ekspedycja na prowincję u firmy:
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. (naprzeciw katedry).
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Dla pp. Studentów, członków Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ i Klubów Łyżwiarzskich ceny znacznie niższe.